

Polacy poddani Wilhelma II wobec *Weltpolitik* 1888–1914

U progu XX stulecia Polacy stanowili około 10% mieszkańców Prus i brali czynny udział w życiu publicznym. Wyrazem tego był m.in. bogaty rynek prasowy i wydawniczy, liczne organizacje społeczne, gospodarcze i kulturalne oraz — *last but not least* — działalność polskich parlamentarzystów w pruskich Izbie Poselskiej i Izbie Panów czy ogólnoniemieckim Reichstagu. W obliczu nasilonej germanizacji ich wysiłek siłą rzeczy skupiał się na utrzymaniu polskości. Nie oznaczało to jednak, że polscy parlamentarzyści czy dziennikarze nie zabierali głosu w sprawach ogólnopaństwowych, w tym dotyczących polityki obronnej, zagranicznej i kolonialnej. *Nolens volens* stanowili oni część niemieckiej opinii publicznej, zaś głosując w niemieckim parlamencie brali udział w kształtowaniu polityki całego państwa. Podobnie rzecz się miała w Austro–Węgrzech, nieco inaczej w Rosji¹.

Za jeden z ważniejszych celów swego panowania cesarz Wilhelm II uważał uzyskanie przez Niemcy wpływów na obszarach pozaeuropejskich. Służyć temu miała m.in. rozbudowa floty i poszerzenie posiadłości kolonialnych². Według słynnej mowy nowego szefa niemieckiej dyplomacji i późniejszego kanclerza Bernharda Bülowa, wygłoszonej w grudniu 1897 r. w Reichstagu: „Nie chcemy nikogo stawiać w cieniu, ale żądamy także naszego miejsca pod słońcem”³.

W pierwszych latach panowania Wilhelma II polskie środowiska polityczne gotowe były dać monarsze pewien kredyt zaufania, licząc na zelźnienie nacisku germanizacyjnego. Ta próba pojednania polsko–niemieckiego przeszła do historii

¹ Vide np. E. K o l m, *Die Ambitionen Österreich–Ungarns im Zeitalter des Hochimperialismus*, Frankfurt am Main 2001, s. 273.

² G. S c h ö l l g e n, *Das Zeitalter des Imperialismus*, München 2000; M. C z a p l i ń s k i, *Niemiecka polityka kolonialna*, Poznań 1992; M. F r ö h l i c h, *Imperialismus. Deutsche Kolonial– und Weltpolitik 1880–1914*, München 1997; P. W i n z e n, *Bülow's Weltmachtkonzept. Untersuchungen zur Frühphase seiner Außenpolitik*, Boppart 1977.

³ *Fürst Bülow's Reden. In Auswahl*, wyd. W. v o n M a s s o w, t. I, Leipzig b.d.w., s. 36. Wszystkie tłumaczenia w tekście są mojego autorstwa, poza cytatami z gazet z epoki.

pod nazwą ugody Kościelskiego, od nazwiska lidera grupy dążącej do jej zawarcia. W jej ramach polscy posłowie do Reichstagu w latach 1890–1894 głosowali za przedłożeńiami rządowymi, w tym dotyczącymi zbrojeń lądowych i morskich, m.in. w maju i lipcu 1893 r. za ustawą zwiększającą etat wojsk lądowych. Wcześniej poparli niewielkie zwiększenie budżetu marynarki (nie należy tego mylić z ustawą morską z 1898 r., o której będzie mowa dalej). Sam Józef Kościelski na prośbę cesarza pełnił funkcję referenta budżetu marynarki, za co jego przeciwnicy polityczni nadali mu prześmiewczy przydomek „admiral Gopła”. Polityka firmowana przez Kościelskiego nie przyniosła jednak oczekiwanych rezultatów. Opozycja wobec jego linii politycznej rosła w samym Kole Polskim. Ostatecznie w marcu 1894 r. koło powstrzymało się od głosowania nad kolejnymi kredytami na rozbudowę floty. Ugoda zakończyła się fiaskiem, a Polacy powrócili na pozycje opozycyjne, zajmując nieprzejednane antyrządowe stanowisko⁴.

Jednym z kluczowych elementów „nowego kursu” w polityce Niemiec za panowania Wilhelma II był program intensywnych zbrojeń morskich⁵. Monarcha, sam zafascynowany morzem od lat dziecięcych, za jeden z głównych celów swego panowania uznał przekształcenie w Niemiec mocarstwo morskie⁶. Projekt ustawy zakładającej zakrojoną na szeroką skalę budowę floty przedłożono Reichstagowi pod koniec 1897 r. Podczas debaty nad nim (6 grudnia 1897), w imieniu Koła Polskiego głos zabrał ksiądz Ludwik Jażdżewski. Poseł przypomniał, że jeszcze niedawno rząd przekonywał opinię publiczną, że nie potrzeba żadnej ustawy o flocie, a istniejące siły są wystarczające do obrony wybrzeża. Do tego projekt wnoszony był pod obrady podczas kryzysu gospodarczego. Skoro flota ma — jak przekonywał rząd — chronić także misjonarzy, co jest oczywiście celem chwalebny, to dlaczego wypędza się zakony z samych Niemiec. Ta aluzja do ustawodawstwa *Kulturkampf* wywołała burzę oklasków wśród posłów Centrum. Poseł wyraził też obawę przed rozpętanem spirali zbrojeń, choć nie wymienił z nazwy Wielkiej

⁴ L. Trzeciakowski, *Polityka polskich klas posiadających w Wielkopolsce w erze Capriviego (1890–1894)*, Poznań 1960, s. 60–140; idem, *Posłowie polscy w Berlinie 1848–1928*, Warszawa 2003, s. 275–282, 406–420; A. Ajnenkiel, *Historia sejmku polskiego*, t. II, cz. 1: *W dobie rozbiorów*, Warszawa 1989, s. 185–192.

⁵ O polityce morskiej szerzej np. J. Rüger, *The great naval game. Britain and Germany in the age of Empire*, Cambridge 2007; U. Wiechmann, *Über die Ursachen des Ersten Weltkrieges unter besonderer Berücksichtigung der deutschen, britischen und russischen Flottenpolitik*, Frankfurt am Main 2000; M. Epkenhaus, *Die wilhelminische Flottenrüstung 1908–1914. Weltmachtsterben, industrieller Fortschritt, soziale Integration*, München 1991; W. Deist, *Flottenpolitik und Flottenpropaganda. Das Nachrichtenbureau der Reichsmarineamtes 1897–1918*, Stuttgart 1975.

⁶ J. C. G. Röhl, *Wilhelm II. Der Aufbau der Persönliche Monarchie 1888–1900*, München 2001, s. 1109–1152; W. König, *Wilhelm II und die Moderne. Der Kaiser und die technisch-industrielle Welt*, Paderborn 2007, s. 19–51; M. Epkenhaus, *Wilhelm II and 'his' navy 1888–1918*, [w:] *The Kaiser. New Research on Wilhelm II's Role in Imperial Germany*, red. A. Mombauer, W. Deist, Cambridge 2003, s. 12–36.

Brytanii. Przypomniął gotowość Polaków do ugody z rządem sprzed kilku lat i ich rozczarowanie postawą władz. Posłowie zaś, choć nie są związani instrukcjami od swych wyborców, muszą brać je pod uwagę. Polacy byli gotowi oddać cesarzowi, co cesarskie, ale w zamian oczekiwali poszanowania świętych praw narodowych, apelując do kanclerza o sprawiedliwe traktowanie⁷. To stanowisko miało szerokie poparcie w polskim społeczeństwie zaboru pruskiego, rozczarowanym efektami poprzedniej polityki⁸.

Sam Kościelski próbował jeszcze bronić idei rozbudowy floty, za co prasa polska ostro go skarciła. „Pan Kościelski jako kierownik nieświętej pamięci niebożczycy polityki ugodowej, chyba nie ma praw szczerzyć się mądrością polityczną, gdyż właśnie polityka ugodowa była arcyniemądrą, a dodatku arcyniepolską [...] Sto milionów mamy dawać na wykupienie ziemi polskiej, a w dodatku chciałby p. Kościelski dać Niemcom 100 milionów na nowe okręty. A gdzie dumę narodowa?” — krytykowała go „Gazeta Grudziądzka”. Wtórował jej „Goniec Wielkopolski”: „Piękne przyniosła nam korzyści ta sławna polityka ugodowa. Nie ma co!”¹⁰. Na polskich posłów wywierali nacisk także wyborcy. W Poznaniu na przedwyborczym wiecu 12 stycznia 1898 wielokrotnie skandowano: „Precz z milionami na marynarkę, precz z polityką ugodową!”¹¹. Z kolei wyborcy z powiatu kartuskiego zwrócili się do swego posła Romana Janty-Połczyńskiego z prośbą, by „nie głosował za wydatkiem na marynarkę, gdyż przez to powstałby rozłam między ludem a powiatem. Zdecydowani jesteśmy na wszystko. Obiecanki żadne nie zdolne nas złudzić, bo dążności rządu zanadto widoczne i groźby wszelkie nas nie zastraszą. Nas jedynie jeszcze ratować może przy pomocy Bożej własna siła i jedność, a o te przy przeciwnem głosowaniu się obawiamy”¹². Ostatecznie na początku marca 1898 r. gazeta z radością odnotowała: „Choć zresztą okręty niemieckie nas Polaków właściwie tylko tyle obchodzą, o ile okręty te kosztują grube miliony, na które my Polacy składać się i od ust sobie odejmować musimy, to w tym razie sprawa planów marynarskich rządu niemieckiego dla nas stała się ważną i pamiętną, raz, że powaśniła nas między sobą [odniesienie do sporów wobec ugody Kościelskiego — P. Sz.], a drugi raz, że nas znowu pogodziła”¹³.

⁷ *Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Reichstages. IX Legislaturperiode. V Session. 1897/98*, t. I, Berlin 1898, s. 64–67. Vide także: R. Komierowski, *Koła Polskie w Berlinie 1875–1900*, Poznań 1905, s. 324.

⁸ Vide np.: *W sprawie nowych wydatków na okręty*, „Gazeta Grudziądzka”, 8 stycznia 1898; *Rząd — Polacy — Nowe Okręty*, „Gazeta Grudziądzka”, 11 stycznia 1898.

⁹ „Gazeta Grudziądzka”, 27 stycznia 1898; vide także: *Fundusz 100 milionowy w Izbie Panów*, „Kuryer Poznański”, 31 marca 1898.

¹⁰ „Goniec Wielkopolski”, 12 lutego 1898.

¹¹ *Rezolucya wieca poznańskiego*, „Gazeta Grudziądzka”, 18 stycznia 1898; *Wiec przedwyborczy w Poznaniu*, „Gazeta Grudziądzka”, 20 stycznia 1898.

¹² „Gazeta Grudziądzka”, 17 stycznia 1898.

¹³ *Jest wreszcie zgoda wyborców z posłami*, „Gazeta Grudziądzka”, 8 marca 1898.

Nic dziwnego zatem, że w marcu 1898 r. polscy posłowie głosowali przeciwko ustawie o flocie. „Polacy zajmują wobec projektu stanowisko odmowne” — informował w imieniu Koła Polskiego jego prezes książę Ferdynand Radziwiłł — „Nie możemy uważać za prosty przypadek, że w chwili, w której tak wielkie żądania stawia się ludności, w sejmie pruskim żąda się stumilionowego funduszu, z tym wyraźnym celem, aby ludności polskiej zaszkodzić”¹⁴. Polską opinię publiczną rozsierdził bowiem dodatkowo fakt, że na kilka dni przed głosowaniem nad ustawą o flocie — 11 marca 1900 — landtag dofinansował Komisję Kolonizacyjną kwotą 100 mln marek¹⁵. Radziwiłł uznał to za wypowiedzenie przez władze wojny ludności polskiej. Pośrednio uznawał jednak sensowność projektu. Mówił: „Zastrzegam się jednak wyraźnie przeciw przypuszczeniu, jakoby to nasze głosowanie miało oznaczać z naszej strony lekceważenie wielkich narodowych względów, któremi, jak godzi się przypuszczać, większość tej izby się kieruje, albo postępowanie bez kwestyi technicznie racjonalnych zalet organizacyi siły zbrojnej na morzu”¹⁶. Na negatywne stanowisko Koła Polskiego w głosowaniu nad flotą wpłynęły zatem — przynajmniej jeżeli weźmiemy te głosy za dobrą monetę, a nie jedynie oficjalne stanowisko na użytek niemieckiej opinii publicznej, mające ukazać konstruktywne podejście Polaków tego zagadnienia — nie tyle względy merytoryczne, co finansowe i polityczne. Stanowiło ono gest protestu przeciw kontynuowaniu przez rząd kursu antypolskiego¹⁷.

Mimo sprzeciwu Polaków i części partii niemieckich (m.in. socjaldemokratów) projekt — jak powszechnie wiadomo — przyjęto. Podobnie rzecz miała się przy pierwszej nowelizacji omawianej ustawy. W trakcie debaty nad nią, 9 lutego 1900, w imieniu Koła Polskiego głos zabrał poseł Stanisław Motty. Zapowiedział, że podobnie jak w kwietniu 1898 r., Polacy będą głosowali przeciw. Powoływał się przy tym na względy natury finansowej. Nowela będąca przedmiotem obrad niosła za sobą konieczność poniesienia przez państwo dużych wydatków. Przypomniawszy przy tym o złej — jego zdaniem — sytuacji gospodarczej rolnictwa w Poznańskiem. Ten stan rzeczy miał wynikać nie tylko z klimatu, ale był rezultatem całej polityki ustaw wyjątkowych. Pruski rząd lekką ręką przyznał Komisji Kolonizacyjnej kwotę 200 mln marek¹⁸. W samym głosowaniu udział brało zaledwie pięciu polskich

¹⁴ *Sprawa milionów na okręty a Koło Polskie*, „Gazeta Grudziądzka”, 29 marca 1898.

¹⁵ *W sprawie nowych wydatków na okręty*, „Gazeta Grudziądzka”, 8 stycznia 1898.

¹⁶ „Kurier Poznański”, 29 marca 1898.

¹⁷ *Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Reichstages. IX Legislaturperiode. V Session. 1897/98*, t. III, Berlin 1898, s. 1715–1716, 1822–1823. Vide także: R. Komierowski, op. cit., s. 325.

¹⁸ *Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Reichstages. X Legislaturperiode. I Session. 1898/1900*, t. V, Berlin 1900, s. 4000–4001; *Nowa flota ostatecznie przyjęta*, „Dziennik Poznański”, 14 czerwca 1900.

posłów, pozostałych ośmiu nie stało się tego dnia w Reichstagu. Tylko jeden przysłał usprawiedliwienie¹⁹.

Podobne, negatywne stanowisko zajęli polscy posłowie i opinia publiczna podczas kolejnych nowelizacji ustawy o flocie. W marcu 1909 r., gdy trzecia już zmiana ustawy z roku 1898 wywołała poważne napięcia w relacjach z Wielką Brytanią, „Kuryer Poznański” komentował: „Walka o panowanie na morzu trwa”²⁰, zaś niedowierzając w pokojowe deklaracje admirała Alfreda Tirpitz „Dziennik Bydgoski” spuentował swój tekst: „Nie kijem go, ale pałką. Najlepiej byłoby wyraźnie powiedzieć, że Niemcy nie myślą o ograniczeniu zbrojeń na morzu, a nie kręcić tak bardzo”²¹. W samym głosowaniu nad nowelą ustawy o flocie — jak zapowiedział poseł Paweł Brandys — Koło Polskie głosowało przeciw²².

Także uchwalona w 1912 r. kolejna nowela morska nie wzbudziła zachwytu polskich środowisk politycznych w Rzeszy. Argumentację rządu uznano za niewiarygodną, a samą ustawę za kolejną próbę sięgnięcia do kieszeni podatników. Po mowie tronowej na otwarcie nowo wybranego parlamentu Ferdynand Radziwiłł zadeklarował w imieniu Koła Polskiego, że „zbada rzeczowo nowe przedłożenia wojskowe i następnie poweźmie swą decyzję, kierując się przede wszystkim względami na interesy ludności polskiej”²³. Część opinii publicznej obawiała się, czy nie jest to zapowiedź zmiany kursu i próby poszukiwania jakiejś nowej ugody z rządem. „Dziennik Bydgoski” przestrzegał przed wsparciem zbrojeń przypominając posłom o obietnicach składanych wyborcom²⁴. Wątpliwości rozwiął podczas debaty wiceprezes koła Władysław Seyda. Nie dostrzegał on potrzeby zwiększania potencjału obronnego Rzeszy, gdyż ten miał być wystarczający do odparcia ataku, nawet z dwóch stron. Jego zdaniem wyścig zbrojeń nie pomógł w utrzymaniu pokoju, lecz zwiększał ryzyko wybuchu wojny. Poza tym rosnące nakłady na zbrojenia uniemożliwiały odpowiednie inwestycje gospodarcze i kulturalne. Zdaniem Seydy, celem dyplomacji Rzeszy powinno być zapobieżenie powstaniu antyniemieckiej koalicji, co — jeśli jej polityka będzie pokojowa — nie powinno nastęrczać problemów²⁵.

¹⁹ „Kuryer Poznański”, 17 czerwca 1900.

²⁰ *Rywalizacja Anglii i Niemiec na morzu*, „Kurjer Poznański”, 24 marca 1909.

²¹ *Wiadomości Polityczne*, „Dziennik Bydgoski”, 25 marca 1909.

²² *Mowa posła Brandysa*, „Kurjer Poznański”, 21 marca 1909, 23 marca 1909.

²³ *Po pierwszym czytaniu*, „Dziennik Poznański”, 27 kwietnia 1912.

²⁴ *Stanowisko Koła Polskiego w sprawie powiększenia siły zbrojnej*, „Dziennik Bydgoski”, 2 maja 1912; *Jak Koło Polskie postąpi?*, „Dziennik Bydgoski”, 5 maja 1912.

²⁵ *Koło Polskie a powiększenie wojska*, „Dziennik Poznański”, 12 maja 1912; *Dlaczego Koło Polskie głosowało przeciwko powiększeniu wojska*, „Dziennik Bydgoski”, 14 maja 1912; *Oświadczenie prezesa Koła polskiego z powodu odrzucenia projektów wojskowych przez Polaków*, „Gazeta Grudziądzka”, 16 maja 1912; *Powiększenie marynarki w parlamencie*, „Gazeta Toruńska”, 16 maja 1912.

Polscy posłowie należeli także do zdecydowanych krytyków polityki kolonialnej Rzeszy. Generalnie Koło Polskie i polska opinia publiczna niechętnie były tej polityce. Przyczyny tego stanu rzeczy dobrze oddaje cytat z „Dziennika Poznańskiego”: „Polityka zaborcza kolonialna, nie jest bynajmniej nagłącą potrzebą i jak wiadomo nie cieszyła się bynajmniej przychylnością tak trzeźwo i bystro oceniającego polityka, jakim był ks. Bismarck, któremu przecież gorącego patriotyzmu niemieckiego nikt nie zechce odmówić. A chociaż ona pod wieloma względami więcej wygląda na sport polityczny i szowinistyczny, korzyść przynosi chyba nie nazbyt wielkiej liczbie spekulantów, a dla dobra kraju prowadzi za sobą tylko ciężar i koszta, a nieraz z powodu nadużyć urzędników i srom moralny”²⁶.

Podczas debaty nad dodatkowymi środkami, jakie miały zostać przeznaczone na tłumienie powstania Hotentotów w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej²⁷, poseł Leon Czarliński 13 grudnia 1906 już w pierwszych słowach swego wystąpienia odrzucił możliwość zgody Koła Polskiego na finansowanie rządu, który doprowadził do takich haniebnych czynów. Poseł miał na myśli skandale poprzedzające wybuch wielkich powstań w koloniach. „Zadowoleni ludzie w ogóle nie robią żadnej rewolucji, żadnego powstania” — argumentował Czarliński twierdząc, że do powstań by nie doszło, gdyby tylko prowadzono odpowiednią politykę wobec tubylców²⁸. Nie przyznanie przez Reichstag środków, o które wnioskował rząd, doprowadziło do rozwiązania parlamentu i rozpisania przedterminowych wyborów. Ostrze bardzo agresywnej i utrzymanej w nacjonalistycznym duchu kampanii wyborczej ze strony ugrupowań prorządowych było wymierzone również w Polaków²⁹.

Nie tylko wówczas Polacy w Reichstagu wstawiali się za podległymi władzy Wilhelma II ludami pozaeuropejskimi. W maju 1912 r. wraz z posłami SPD i Centrum złożyli oni interpelację w sprawie związków między białymi mężczyznami i kolorowymi kobietami w koloniach. Mając na uwadze troskę o „czystość rasy” i względy prawne, kilka lat po wielkich powstaniach kolonialnych zdelegalizowano bowiem małżeństwa mieszane rasowo i zabroniono zawiązywania no-

²⁶ *Szanse projektu morskiego obniżają się*, „Dziennik Poznański”, 13 kwietnia 1900.

²⁷ Szerzej vide np. J. M. Bridgeman, *The revolt of the Herreros*, Berkeley 1981, s. 49–66; W. N unh, *Sturm über Südwest*, s. 33–53; M. Czapliński, *Niemiecka polityka kolonialna*, Poznań 1992, s. 219–235.

²⁸ *Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Reichstages. XI Legislaturperiode. II Session. 1905/1906*, t. V, Berlin 1906, s. 4373.

²⁹ Szerzej na ten temat vide V. Ullrich, *Die nervöse Großmacht. Aufstieg und Untergang des deutschen Kaiserreiches 1871–1918*, Frankfurt am Main 1999, s. 215–217; L. Trzeciakowski, op. cit., s. 209–213, 448; A. Ajnenkiel, op. cit., s. 203; F. O. Sobich, „*Schwarze Bestien, rote Gefahr*”. *Rassismus und Antisozialismus im deutschen Kaiserreich*, Frankfurt am Main 2006, s. 225–334.

wych³⁰. Wymienione wyżej ugrupowania — powołując się na argumentację humanitarną i chrześcijańską — domagały się w swym wniosku zalegalizowania takich związków i uregulowania statusu dzieci nieślubnych³¹.

W latach 1913 i 1914 polscy posłowie jako jedyni w Reichstagu, obok socjaldemokratów, nie przyłączyli się do fali potępienia wodza kameruńskiego ludu Duala, Rudolfa Mangi Bella, który wszelkimi dostępnymi metodami, także odwołując się do innych mocarstw kolonialnych i grożąc wszczęciem otwartej rebelii (za co oskarżano go o zdradę stanu i ostatecznie, już po wybuchu wojny, powieszono), starał się zablokować proces wywłaszczenia części ziem plemiennych, w celu przeznaczenia ich pod budowę osiedla dla Europejczyków³². Podczas debaty w Reichstagu poświęconej tej sprawie w marcu 1914 r., poseł Franciszek Morawski–Dzierżykraj zadeklarował: „Moi Panowie. Czarni nie mogą się sami bronić. Nie ma tu żadnego czarnego posła. I nie może być żadnego. Nie mają żadnych gazet, nie mają żadnych agencji telegraficznych. Stanowią oni biedną ludność, zdaną tylko na obronę, ze strony rządzącej nią białej rasy”³³. Poseł nie omieszkiał przy tym zaznaczyć, że Polacy są także poddani bezwzględnej polityce, choć mają nieporównywalnie większe możliwości wyrażania swych poglądów w słowie i piśmie. Stanowisko to wynikało z narzucającej się analogii — wszak Polacy sami byli ofiarami ustawy wywłaszczeniowej z 1908 r. Według posła, już chociażby z tego powodu, że Niemcy kolonialni poddani stali na niższym poziomie rozwoju niż Niemcy, Reichstag powinien być wobec nich nie tyle sprawiedliwym sędzią, co bardziej obrońcą. Morawski opowiedział się przy tym za zanieśieniem istniejącego wciąż w Afryce Wschodniej niewolnictwa domowego wśród ludności pochodzenia arabskiego³⁴, z jednej strony nie dając wiary rządowym raportom o stosunkach panujących w koloniach, a z drugiej odnosząc się z szacunkiem do działalności misjonarzy³⁵. Posłowi wtórował w tej kwestii m.in. „Kurjer Poznański”, piętnując na

³⁰ G. Graichen, H. Gründer, *Deutsche Kolonien. Traum und Trauma*, Berlin 2007, s. 166–167, 196–200.

³¹ „Schulthess’ Geschichtskalender”, 1912, s. 142; „Alldeutscher Blätter”, 1913, s. 341.

³² H. Grüner, *Geschichte der deutschen Kolonien*, Paderborn 2000, s. 153.

³³ *Verhandlungen des Reichstags. XIII Legislaturperiode. I Session, Band 294, Stenographische Berichte, Sitzung 230–251*, Berlin 1914, s. 7944.

³⁴ Szerzej na temat tego zagadnienia vide: J. G. Deutsch, *Slavery under German Colonial Rule in East Africa, c. 1860–1914*, Habilitationsschrift University of Berlin, October 2000, rękopis w zbiorach biblioteki IH UW.

³⁵ *Verhandlungen des Reichstags. XIII Legislaturperiode. I Session, Band 294. Stenographische Berichte, Sitzung 230–251*, Berlin 1914, s. 7944. Vide też np. „Kurjer Poznański”, 11 marca 1914.

To wielokrotnie zresztą deklarowane wsparcie dla misji katolickich w koloniach nie stanowiło dla Polaków wartości bezwarunkowej. Na przełomie lat 1912 i 1913 wikariusz generalny archidiecezji poznańsko-gnieźnieńskiej Edward Likowski na łamach prasy kościelnej zaapelował do uczczenia zbliżającej się 25 rocznicy wstąpienia na tron przez Wilhelma II zbiórką na rzecz misji w niemieckich koloniach. Była to wspólna inicjatywa kościołów ewangelickiego i katolickiego w Niemczech. Nie spotkało się to z dobrym odbiorem wśród Polaków z zaboru pruskiego, rozżalonych na kajzera za fir-

swych łamach nowe akty bezprawia i nadużycia wobec Kameruńczyków i przedstawiając swym czytelnikom szerzej postać Rudolfa Mangi Bella³⁶.

Chętnie porównywano przy tym politykę Krzyżaków wobec ludności cywilnej z ekscesami w koloniach. Na przykład dla „Kurjera Poznańskiego” skandale w afrykańskich *Schutzgebiete* stanowiły dowód trwałości „krzyżackiego krwiożerczego ducha”³⁷. Podobieństwo między polityką uprawianą niegdyś przez Krzyżaków a ekscesami w Kamerunie dostrzegał także Wojciech Kossak³⁸. Brutalność czy wręcz okrucieństwo Niemców na obszarach pozaeuropejskich, ale także na ziemiach polskich, miały stawiać pod znakiem zapytania ich zdolność do cywilizowania podległych im ludów³⁹.

Polacy odnieśli się również do niefortunnego wywiadu Wilhelma II dla brytyjskiej gazety „Daily Telegraph”, opublikowanego 28 października 1908. Wywiad, udzielony z myślą o poprawie atmosfery w relacjach brytyjsko–niemieckich, osiągnął skutek przeciwny, wywołując międzynarodowy skandal i głęboki kryzys ustrojowy w samych Niemczech⁴⁰. Także Polacy skrytykowali nieodpowiedzialne słowa cesarza. „Dziennik Poznański” grzmiał: „Skargi na politykę osobistą cesarza, krzyżującą co chwila najtroskliwiej wypracowane plany polityczne odpowiedzialnych kierowników państwa odzywają się w Niemczech już od dawna, prawie od chwili, w której Wilhelm II wstąpił na tron. Opinia publiczna mogła się już przyzwyczaić do tych niespodziewanych mów, niezrozumiałych telegramów, naglących wyjazdów, demonstracyjnych podróży, do wszystkich tych dziwnych,

mowanie przez niego polityki germanizacji. Vide: Raport nadprezydenta prowincji poznańskiej dla szefa MSW z 4 marca 1913 r., w: Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin–Dahlem, I HA, Tit 871, Nr 99, Ministerium des Innern, Die polnische Gedankenfeier des Januar Aufstandes, s. 166–167.

³⁶ *Skandaliczne stosunki w Kamerunie*, „Kurjer Poznański”, 21 marca 1914. Szerzej o tej sprawie vide np. J.–P. F. Eyoub, S. Michaelis, J. Zeller, Bonamanga. *Eine kosmopolitische Familiengeschichte*, [w:] *Mont Cameroun. La Camerun et l'Allemagne: Expériences coloniales et post-coloniales. Kamerunisch–deutsche Beziehungen*, „Koloniale und postkoloniale Erfahrungen”, 2005, nr 2, s. 27–36. P. Szlanta, *Apartheid po niemiecku. Wypłaszczenie ludu Duala w Kamerunie w latach 1906–1914*, [w:] *Europejczycy, Afrykanie, Inni. Studia ofiarowane Profesorowi Michałowi Tymowskiemu*, red. B. Nowak, M. Nagielski, J. Pysiak, Warszawa 2011, s. 489–507.

³⁷ Cytat za: E. Stadtmüller, *Polskie nurty polityczne wobec Niemiec w latach 1871–1918*, Wrocław 1994, s. 55.

³⁸ W. Kossak, *Listy do żony i przyjaciół (1883–1942)*, wyd. K. Olszański, Kraków 1985, t. II, s. 24.

³⁹ E. Stadtmüller, op. cit., s. 145.

⁴⁰ Szerzej vide: J. C. G. Röhl, *Wilhelm II. Der Weg in den Abgrund 1900–1914*, München 2008, s. 709–739; M. Kohlrausch, *Der Monarch im Skandal. Die Logik der Massenmedien und die Transformation der wilhelminischen Monarchie*, Berlin 2005, s. 243–301; P. Winzen, *Das Kaiserreich am Abgrund. Die Daily Telegraph–Affäre und das Hale–Interview von 1908. Darstellung und Dokumentation*, Stuttgart 2002; W. Schüssler, *Die Daily Telegraph–Affaire. Fürst Bülow, Kaiser Wilhelm und die Krise des Zweiten Reiches 1908*, Göttingen 1952.

nieokreślonych, za pierwszym impulsem podjętych, aktów politycznych monarchy [...] Ale to, co teraz opublikował angielski dziennik *Daily Telegraph*, przechodzi wszelką miarę [...] Takiej kompromitacji całej zewnętrznej polityki niemieckiej jeszcze nie było”⁴¹.

Spośród ugrupowań reprezentowanych w Reichstagu tylko Partia Centrum i właśnie Koło Polskie nie zgłosiły interpelacji w sprawie feralnego wywiadu⁴². Przyczyny tej wstrzemięźliwości należy dopatrywać w spodziewanej fali krytyki ze strony ugrupowań niemieckich. Natomiast 11 listopada 1908, w debacie parlamentarnej poświęconej wypowiedzi cesarza, do chóru krytyków przyłączył się Julian Sas-Jaworski. Skrytykował on nieodpowiedzialne słowa Wilhelma twierdząc, że Polacy już od wielu lat byli przedmiotem impulsywnej i nieodpowiedzialnej polityki władz i pokrótce przypominając zebrany wymierzone w nich ustawy. Polacy stali na gruncie zasady samostanowienia i suwerenności narodu, co pociąga za sobą postulat poddania społecznej kontroli polityki zarówno wewnętrznej, jak międzynarodowej. Poseł do pewnego stopnia oszczędził osobę monarchy zrzucając część winy na nieodpowiedzialnych doradców i współpracowników. Stwierdził jednak, że „konstytucyjnemu kierownikowi polityki państwowej” brakuje „wystarczającego stopnia poczucia odpowiedzialności i siły”, by nie ustąpić przed szkodliwymi wpływami zewnętrznymi⁴³.

Przebieg „afery *Daily Telegraph*” szeroko komentowała polska prasa⁴⁴. Nie bez cienia *Schadefreude* „Gazeta Grudziądzka” donosiła: „Te wynurzenia cesarza niemieckiego narobiły ogromnej wrzawy na całej kuli ziemskiej, takiej wrzawy, że na chwilę świat cały zapomniał o Maroku, o Bułgarii i o Bośni i Hercegowinie, które zabrały Austro-Węgry. Gazety francuskie i rosyjskie w niebywały sposób wygadują na cesarza niemieckiego. Gdybyśmy tu to wszystko powtórzyli, to by pewnie redaktor nasz długo z więzienia nie wyrzwał”⁴⁵. Kilka miesięcy później, w marcu 1909 r., przy okazji debaty nad polityką zagraniczną w Reichstagu, do której doszło po wystąpieniu kanclerza Bülowa, „Dziennik Bydgoski” dokonał następującej jej oceny: „W polityce zagranicznej od szeregu lat Niemcom się nie wiedzie. Klęski dyplomatyczne stale się powtarzają, a nie zmagają ich takie sprawy jak sławetne wynurzenia cesarza Wilhelma, stanowisko Niemiec w sprawie marokańskiej, podróż cesarza do Tangeru, zimne zachowanie się Niemiec wobec konstytu-

⁴¹ *Polityka cesarska*, „Kurjer Poznański”, 31 października 1908.

⁴² O. H a m m a n n, *Um den Kaiser*, Berlin 1919, s. 70.

⁴³ *Verhandlungen des Reichstags. XII Legislaturperiode. I Session, Band 233, Sitzung 153–181*, Berlin 1909, s. 5426.

⁴⁴ Vide np. *Głośna afera enuncjacji cesarskiej w Daily Telegraph*, „Kurjer Poznański”, 4 listopada 1908; *Prasa o interwiewie cesarskim*, „Dziennik Poznański”, 31 października 1908; *Interwiew cesarski i zagranica*, „Dziennik Poznański”, 4 listopada 1908.

⁴⁵ *Nawarzyli sobie Niemcy piwa*, „Gazeta Grudziądzka”, 5 listopada 1908.

cji tureckiej, itd. itd.⁴⁶ Także inne polskie tytuły prasowe krytykowały kanclerza, zarzucając mu błędy, złą ocenę sytuacji i zbyt optymistyczną ocenę przyszłości⁴⁷.

W oczach polskiej opinii publicznej rządu osobiste i związane z tym wpływy różnych grup nacisku i klik nie służyły ani państwu niemieckiemu, ani zamieszkującym go Polakom. Wraz z częścią prasy niemieckiej postulowano zmiany konstytucyjne i wprowadzenie parlamentarnej odpowiedzialności szefa rządu⁴⁸. Nie dowierzano przy tym obietnicom cesarza, że w przyszłości będzie stał na gruncie konstytucji oraz będzie bardziej powściągliwy w swych wypowiedziach. Jak ubolewał „Kurjer Poznański”: „W bardzo oświeconych i postępowych Niemczech jest jednak dużo ludzi, którzy przed tym majestatem w proch upadają. Ci w słowa cesarskie uwierzą i z oburzeniem zwrócą się przeciw tym śmiałkom, którzy żądać będą innych, konstytucyjnych gwarancji. W Niemczech, bowiem mimo świetnych zdobyczy cywilizacyjnych mimo złudnych pozorów kultury nie ma [...] zdrowej, śmiałej, przepojonej poczuciem obywatelskim opinii publicznej”⁴⁹. Podobnie komentowała „Gazeta Grudziądzka”: „Ponieważ jesteśmy zwolennikami zasady, że **lud** w państwach powinien mieć prawo współdecydowania, i ponieważ jesteśmy za jak najbardziej wolnościowym rozwojem ludów, przeto stoimy na stanowisku, że kierownictwo zewnętrzne i wewnętrzne państwa powinno być podporządkowane **dobru oraz kontroli obywateli** [podkreślenia w oryginale — P. Sz.]”⁵⁰.

Poza błędami w polityce zagranicznej i łamaniem konstytucji zgromiono Wilhelma także za to, że gdy w Berlinie toczyła się debata parlamentarna na temat wywołanego przez niego kryzysu, on sam przebywał poza stolicą. „**Również nie rozumiemy**” — komentowała „Gazeta Grudziądzka” — „**dlaczego cesarz to, co się teraz dzieje w Berlinie, tak sobie lekceważy, że nie przerwie swoich podróży, polowań i festynów dworskich, aby przybyć do Berlina.** Już od dawna odczuwa lud z goryczą te **»rządy koczownicze«** [...] Byłoby to rzeczywiście zbyt cennym, dowodzić raz jeszcze **ile szkody te ciągle podróże cesarza przynoszą państwu**” [podkreślenia w oryginale — P. Sz.]⁵¹. Wtórował mu m.in. „Kurjer Poznański”: „Cesarz bawił się w tym czasie doskonale w Donaueschingen. Co go obchodziły debaty parlamentarne, kiedy książę Buelow z góry mógł go zapewnić, że się wszystko na niczym skończy”⁵². Polska opinia publiczna w zaborze pruskim

⁴⁶ *Polityka zagraniczna Niemiec*, „Dziennik Bydgoski”, 31 marca 1909.

⁴⁷ *Polityka zagraniczna Niemiec*, „Dziennik Poznański”, 31 marca 1909; *Polityka zagraniczna Niemiec przed forum parlamentu*, „Kurjer Poznański”, 31 marca 1909; *Jak to rozumieć, książkę kanclerzu!*, „Gazeta Grudziądzka”, 3 kwietnia 1909.

⁴⁸ *Naród niewolników*, „Kurjer Poznański”, 13 listopada 1908; *Wynik*, „Dziennik Poznański”, 13 listopada 1908; *Drugi dzień rozpraw nad wynurzeniami cesarza*, „Gazeta Grudziądzka”, 14 listopada 1908.

⁴⁹ *Cesarz i kanclerz*, „Kurjer Poznański”, 20 listopada 1908.

⁵⁰ *Drugi dzień rozpraw nad wynurzeniami cesarza*, „Gazeta Grudziądzka”, 14 listopada 1908.

⁵¹ *Po walce*, „Gazeta Grudziądzka”, 17 listopada 1908.

⁵² *Naród niewolników*, „Kurjer Poznański”, 13 listopada 1908.

zgodnie uznawała, że realną zmianę w sposobie uprawiania polityki może zapewnić jedynie wprowadzenie politycznej odpowiedzialności rządu przed parlamentem⁵³. Dla znacznej części prasy zaboru pruskiego cała afera stanowiła dogodny pretekst do ataku na kanclerza, odpowiedzialnego także za kurs antypolski⁵⁴.

Dobry przykład obrazujący dystans Polaków do *Weltpolitik* stanowił ich stosunek do kwestii marokańskiej. Polska opinia publiczna krytycznie odnosiła się do politycznego zaangażowania Niemiec w tym państwie. Krytykowano m.in. wizytę cesarza Wilhelma II w Tangerze w marcu 1905 r. i akt końcowy konferencji Algeciras z kwietnia następnego roku. Niemcy miały wyjść z tej awantury upokorzone i izolowane na arenie międzynarodowej. Przyczyn tego stanu rzeczy doszukiwano się w ich bucie, zarozumiałości i nieustannym odwoływaniu się do groźby użycia siły w celu przeforsowania swego stanowiska⁵⁵.

Także drugi kryzys marokański, wywołany w lipcu 1911 r. zakotwiczeniem w pobliżu Agadiru kanonierki „Panther”⁵⁶, nie uszedł uwagi polskich posłów i dziennikarzy. Przemawiając podczas debaty w Reichstagu 11 listopada 1911 poseł hrabia Maciej Mielżyński stwierdził, że choć z powodu specjalnego położenia Polaków w Rzeszy, spowodowanego polityką rządową, nie było powodu, by Koło Polskie zabierało głos w dziedzinie spraw międzynarodowych, lecz zmienna i chwiejna polityka zagraniczna Niemiec mogła doprowadzić z powodu błahostek do wybuchu wojny. Zaistniała sytuacja stanowiła dla niego kolejny argument na rzecz postulatu poszerzenia kompetencji Reichstagu o współdecydowanie o bieżącej polityce rządu. Mielżyński oskarżył niemieckie kręgi szowinistyczno–nacjonalistyczne o przyczynienie się do niepotrzebnego podgrzania temperatury sporu. Jego zdaniem bez sprawiedliwej, spokojnej i logicznej polityki wewnętrznej nie da się uprawiać sensownej i pożytecznej dla państwa polityki zagranicznej. Stanowiło to czytelną aluzję do „polityki kresowej” uprawianej przez rząd i boleśnie uderzającej w Polaków. Omawiany w Reichstagu niemiecko–francuski traktat z 4 listopada 1911, dotyczący Maroka i Konga, nie gwarantował — zdaniem Mielżyńskiego — trwałego pokoju między oboma mocarstwami, a dla podatników w Rzeszy mógł oznaczać dodatkowe obciążenia⁵⁷.

Polska opinia publiczna w Niemczech żywo interesowała się także tym kryzysem, mogącym doprowadzić do wybuchu wojny ogólnoeuropejskiej. Podkreślano

⁵³ *Odpowiedzialność ministrów Rzeszy*, „Dziennik Poznański”, 27 listopada 1908.

⁵⁴ *Buelow w opalach!*, „Gazeta Grudziądzka”, 7 listopada 1908; *Mądrala*, „Gazeta Grudziądzka”, 12 listopada 1908; *Niebezpieczna gra księcia Buelowa*, „Kurjer Poznański”, 7 listopada 1908.

⁵⁵ *Kłęska Niemców na konferencji marokańskiej*, „Gazeta Grudziądzka”, 29 marca 1906; *Cały świat przeciwko Niemcom*, „Gazeta Grudziądzka”, 31 marca 1906; *Echa konferencji w Algeciras*, „Gazeta Toruńska”, 11 kwietnia 1906.

⁵⁶ Szerzej na ten temat: P. Szlanta, *Konflikty marokańskie 1905–1911*, [w:] *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006*, red. P. Ostaszewski, Warszawa 2006, s. 124–137.

⁵⁷ *Verhandlungen des Reichstags. XII Legislaturperiode. II Session, Band 268. Stenographische Berichte*, Berlin 1911, s. 7781–7785.

zwłaszcza gospodarcze podłoże konfliktu⁵⁸. Jak oceniał „Kurjer Poznański”: „bilans ostateczny polityki marokańskiej przedstawia się znacznie korzystniej dla Francji niż dla Niemiec. Rząd niemiecki nie wyszedł z chwałą z tej całej imprezy. Stanowisko Francji w świecie międzynarodowym wzmocniło się znacznie, autorytet potęgi niemieckiej stracił dużo na swej aureoli”⁵⁹.

Miesiąc później, podczas debaty podatkowej, do polityki zagranicznej Niemiec nawiązał Wiktor Kulerski. W jego ocenie postępująca izolacja Rzeszy na arenie międzynarodowej, pociągająca za sobą konieczność intensyfikacji zbrojeń, nie wynikała — jak sądziły kręgi pravicowe — ze złej woli mocarstw, zazdrośnie spoglądających na rosnącą pozycję Niemiec, lecz z kolosalnej nieufności, jaką Niemcy darzyły inne mocarstwa. To zaś — według posła — miało swe źródło w nadmiernej dominacji Prus w Rzeszy i takich cechach jej polityki jak skłonność do użycia siły i fałszywość⁶⁰.

Dobłą okazję do podsumowania rządów Wilhelma II, w tym jego dokonań na arenie międzynarodowej, dawała 25 rocznica wstąpienia władcy na tron, obchodzona w czerwcu 1913 r. Wydarzenie to zostało odnotowane przez polską prasę licznymi artykułami. Zgodnie przypominano antypolskie działania i gesty jubilata oraz podległych mu urzędników. Na marginesie wspomniano także o polityce zagranicznej. „Przegląd Wielkopolski” donosił 14 czerwca 1913 w artykule „Bilans”, że cechą charakterystyczną rządów Wilhelma II była ciągle rosnąca skala zbrojeń, co wprowadzało do stosunków międzynarodowych atmosferę napięcia, nerwowości i wrogości⁶¹. Najbardziej zajadła w krytyce była prasa wydawana poza zaborem pruskim. Warszawskie pismo satyryczne „Mucha” poświęciło rocznicy nawet cały numer z 13 czerwca 1913. Znalazło się w nim wiele karykatur i dowcipów, w których natrzęsano się z manii wielkości kajzera, żądzę władzy i nowych zdobyczy, militarysty i porażek na arenie międzynarodowej⁶².

Podsumowując, dla polskich parlamentarzystów w Rzeszy oraz polskiej opinii publicznej, polityka zagraniczna Niemiec nie stanowiła istotnego pola aktywności i zainteresowań. Mimo różnic światopoglądowych dzielących poszczególnych posłów Koła Polskiego czy tytuły prasowe, w kwestii stosunku do polityki morskiej i kolonialnej panował wśród nich konsensus. Reprezentowali oni w tej materii spójne, konsekwentne i negatywne stanowisko. Ta „zgoda narodowa” wokół *Weltpolitik* — i to w okresie poważnych napięć między konserwatystami a ende-

⁵⁸ Vide np. *Zatarg marokański*, „Dziennik Poznański”, 6 lipca 1911; *Rokowania*, „Dziennik Poznański”, 12 lipca 1911; *Układ marokański*, „Dziennik Poznański”, 5 listopada 1911; *Porozumienie z Francją*, „Dziennik Poznański”, 8 listopada 1911.

⁵⁹ *Maroko*, „Kurjer Poznański”, 7 listopada 1911.

⁶⁰ *Verhandlungen des Reichstags. XII. Legislaturperiode. I Session, Band 233. Stenographische Berichte*, Berlin 1909, s. 6146.

⁶¹ Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Berlin, R.4168, Preußen 4/2, Akten betreffend Zusammenstellung der polnischen Tagesliteratur, Bd. 42, S. 1.

⁶² „Mucha”, 13 czerwca 1913.

kami w łonie polskiego obozu politycznego w zaborze pruskim — stanowi moim zdaniem kolejną przesłankę dowodzącą, że sprawy morskie i kolonialne nie odgrywały istotnej roli w świadomości polskich podanych kajzera.

Nie oznaczało to jednak całkowitego ich lekceważenia. Polscy parlamentarzyści i dziennikarze starali się nawiązywać do antypolskiego kursu władz pruskich, ukazując negatywny wpływ kręgów szowinistyczno–wszechniemieckich na politykę wewnętrzną i zagraniczną Rzeszy. Koło Polskie wystąpienia w tej sprawie traktowało jako element strategii obronnej, polegającej na krytyce poczynań władz oraz apelowaniu o sprawiedliwe i równorzędne traktowanie Polaków w Niemczech. Zmiany na lepsze, zarówno w wewnętrznej, jak zagranicznej polityce państwa, przynieść miały demokratyzacja i wprowadzenie zasady parlamentarnej odpowiedzialności rządu. Polskie kręgi polityczne zgodnie uznawały głosowanie za rozbudowę floty za synonim polityki ugodowej. Warunek *sine qua non* wsparcia tych i innych projektów rządowych stanowiło zelzenie kursu germanizacyjnego. W kwestiach związanych z polityką kolonialną i morską Polacy głosowali w Reichstagu bardzo podobnie jak posłowie SPD⁶³, choć oczywiście w sprawach światopoglądowych, m.in. dotyczących postulowanych relacji między państwem a Kościołem, oba ugrupowania dzieliła przepaść⁶⁴. Wobec ludów kolonialnych poddanych niemieckiej władzy polscy parlamentarzyści i dziennikarze przybierali postawę solidarności z pozycji patriarchalnych, dostrzegając pewne podobieństwo losów.

Rodzi się także pytanie, czy to zatroskanie błędami i niepowodzeniami w sferze polityki zagranicznej wynikało jedynie ze względów taktycznych, czy też może ze szczerzej troski o państwo. Nie jest łatwo odpowiedzieć na to pytanie. Jak pisze w swej monografii poświęconej aktywności parlamentarnej Polaków w Reichstagu Albert S. Kotowski: „Położenie polityczne polskich frakcji było w najwyższym stopniu skomplikowane. Z jednej strony, aby uniknąć wzrostu antypolskich rezydentów w niemieckim społeczeństwie i zaostrenia pruskiej polityki germanizacji, nie mogły one publicznie popierać dążeń do odbudowy państwa polskiego. Z drugiej strony otwarte wyrzeczenie się niepodległości prowadziłyby do ostrej krytyki przez polską opinię publiczną. [...] Często pruska racja stanu stała w sprzeczności z miłością ojczyzny, ponieważ dla większości z nich [polskich posłów — P. Sz.] to nie Prusy, ale podzielona Polska była krajem ich ojców”⁶⁵. Wydaje się jednak, także na podstawie materii poruszonej w niniejszym artykule, że w państwach zaborczych proces asymilacji państwowej — nie tylko w zapewniającej Polakom najbardziej znośne warunki bytu narodowego monarchii habs-

⁶³ Szerzej vide: A. Czubiński, *Stanowisko socjaldemokracji niemieckiej wobec polityki kolonialnej II Rzeszy w latach 1876–1914*, Poznań 1966.

⁶⁴ Vide np. R. Komierowski, op. cit., s. 324.

⁶⁵ A. Kotowski, *Zwischen Staatsräson und Vaterlandsliebe. Die polnische Fraktion im Deutschen Reichstag 1871–1918*, Düsseldorf 2007, s. 9–10.

burskiej — na początku XX w. posunął się o wiele dalej, niż chciałyby się do to przyznać kilkanaście lat później elity odrodzonej Rzeczypospolitej⁶⁶.

The Polish Subjects of Wilhelm II vis-a-vis “Weltpolitik” 1888–1914

The article discusses the attitudes of the Polish members of the German Reichstag and of the Polish press (chiefly from the Prussian section of Poland), with reference to the efforts of the German Empire aimed at strengthening her fleet, and the German colonial policies in general. Szlanta demonstrates that in spite of various differences among them, the members of the Polish Club in the Reichstag worked out a common position with respect to the issues mentioned above, which was a consequence of the attitude of the German administration towards the Polish population. At the beginning of the reign of Wilhelm II, the Poles were hoping for a conciliatory course. Hence, their favourable responses to ideas of enlarging the fleet, pressed forward by the monarch and Chancellor von Bülow. But when their hopes were thwarted, the Poles joined the opposition and assumed a stance similar to that of the German Social Democrats. Moreover, they criticised the public remarks of Wilhelm II, in which the Kaiser demanded colonies for Germany, and the political measures undertaken by the Reich during the Moroccan crises. Arguing against the fleet enlargement programme and colonial expansion they pointed to the high costs of such politics and to the probability of the outbreak of war with Great Britain in result of rivalry on the seas.

With respect to the policies towards the native peoples inhabiting the German colonies, the Polish members of the Reichstag followed the course, which can be described as “solidarity from a patronizing position”. They criticized the brutality of colonial administrations and appealed to the Reichstag to become the defender rather than the critic of the local populations, which had no rights to send their representatives to the German Diet. The Polish parliamentarians would point out the similarities in the position of the native inhabitants of the colonies and of the Poles in terms of oppressed minorities. On the other hand, in accord with the dominant views of the epoch, they did not call for equal rights of the native inhabitants of the colonies with the Europeans.

The discussed above views of the parliamentarians reflected the opinions of the Polish general public, as can be seen from the content of the press published in the Prussian part of Poland.

⁶⁶ G. Markiewicz, *Świadomość państwowa społeczeństwa polskiego okresu zaborów. Stan badań, postulaty badawcze*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914–1918*, pod red. D. Grinberga, J. Snopko, G. Zackiewicza, Białystok 2007, s. 20–34; G. Markiewicz, *Między państwem obcym ideą państwa własnego. Świadomość państwowa polskich elit intelektualnych w latach 1864–1914*, Łódź 2010.